GŁOS NARODU

NR. 423. — ROK XXVI. | KRAKÓW, ŚRODA DNIA 30. SIERPNIA 1916 R. | WYDANIE WIECZORNE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA SW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń 30 sierpnia.

Urzędownie donoszą dnia 30 sierpnia 1916.

Wschodni teren.

Na wzgórzach na północny zachód od Orsowej odrzuciły nasze wojska kilkakrotnie rumuńskie ataki. Zresztą wysunięte ku granicy grupy wojsk zostały krok za krokiem planowo, jak to na wypadek wojny ddawna było przewidziane, cofnięte. Nieprzyjaciel będzie się chełpił, że obsadził Petroseny, Brasso i Kezdi Vasarhely. Najbardziej na północ stojące rumnńskie kolumny znajdują się w walce w górach Gyergyoe.

W Galicyjskich Karpatach lesistych odebrały wojska niemieckie z powrotem górę Kukul, o którą w ostatnich tygodniach gorąco walczono.

Zresztą prócz walk przedpolowych nie było na froncie rosyjskim żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Włoski teren.

Nic ważnego.

Południowo-wschodni teren.

Nasza flotyla dunajowa zniszczyła koło Turnu Magurele na dolnym Dunaju rumuńskie okręty holownicze, magazyny portowe i wojskowe urządzenia. Zabrała ona koło Zimnicy dwa pełne holowniki, jeden okręt i dwie łodzie motorowe.

Nad dolną Vojusą wzmożona działalność patroli.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. **Hoefer** m. p. p.

Hindenburg szefem sztabu niemieckiego.

Berlin, 30. sierpnia.

Biuro Wolffa donosi:

Cesarz najwyższym rozkazem gabinetowym z dnia dzisiejszego usunął szefa sztabu jeneralnego wojska polowego jenerała piechoty Falkenhayna z tego stanowiska, celem użycia go w inny sposób. **W jego miejsce zamianował cesarz jenerała marszałka polnego von Beneckendorff-Hindenburga.**

Pierwszym jeneralnym kwatermistrzem został zamianowany jenerał porucznik Ludendorff, przyczem posunięto go do rangi jenerała piechoty.

Walki na pograniczu.

Sprawozdawca wojenny „Morgenzeitung“ donosi z frontu rumuńskiego za zezwoleniem kwatery prasowej pod datą 29 bm.:

Armia rumuńska wystąpiła wczoraj z pierwszym atakiem na całej granicy austro-węgiersko-rumuńskiej. Na froncie długim na 600 kilometrów, usiłowali Rumuni przedrzeć się przez graniczne drogi, wskutek czego przyszło w całym szeregu odcinków do zaciętych walk. Poważne spotkanie miało miejsca na linii Dunaju koło Orsowy, w pogranicznym kącie, rumuńsko-węgiersko-serbskim. Nieprzyjaciel natknął się jednakże tutaj na silny opór.

Także i na innych odcinkach frontu, usiłowania pułków rumuńskich, by przedrzeć się przez graniczne punkty, strzeżone przez c. i k. wojska wartownicze, znaczyły się dla nich dotkliwemi stratami. Ponownie podjęte próby, ze strony wojsk rumuńskich, przedarcie się wzdłuż Aluty, przez górę Rana aż do Kronsztadu, a następnie na południe od kotliny pod Kronsztadem, przyniosły im krwawe straty. Wskutek wysiłków przedarcia się przez pas Tömös i Törcburg, rozwinęła się walka z Szeklerami siedmiogrodzkiego pułku piechoty nr. 82, wśród energicznego z ich strony oporu. Także i na wschód i na płónocny wschód kotliny Gyergyö rozwinęły się walki. Rumuński marsz do wielkiej i małej Wołoszczyzny poprzedziły długie przygotowania.

Nawiasem mówiąc, obecne walki noszą charakter wstępnych potyczek. Do akcyi o większym zakresie, może dojść wówczas, gdy c. i k. front przyjmie silne ukształtowanie, ponieważ tak, jak w Tyrolu, nie będzie się on pokrywał z politycznemi granicami państwa.

Strategiczne względy, spowodowały zaraz u wstępu wojny włoskiej natychmiastowe dobrowolne zaniechanie obrony, niedogodnych skrawków, tak i na tym froncie kierownictwo wojskowe ważniejszym punktom poświęci graniczne pasy, któreby ułatwiały ruchy okrężne nieprzyjaciół i zaciągnie według planu przygotowane linie.

Wojna z Rumunią.

Układ z ententą.

Genewa. (T. pryw.) Według doniesienia „Petit Journal“ podpisanie umowy między Rumunią a koalicyą nastąpiło w dniu 10 kwietnia 1916 r. Planowana podróż tragicznego Kitchenera do Rosyi, miała na celu podjęcie strategicznego kierownictwa nad armią rumuńską i rosyjską południową.

Śmierć Kitchenera przeszkodziła wówczas Rumunii w rozpoczęciu ofenzywy na wspólną rękę z rosyjską armią.

Kooperacya z Rosyą.

Genewa. (T. pryw.) Według doniesień „Kor. Rund.“ pisma ateńskie potwierdzają wiadomość, że między ententą a Rumunią, przyszedł do skutku formalny układ, istniejący już od dłuższego czasu, tak, że toczące się w międzyczasie narady w Bukareszcie, były tylko manewrem, dla zatuszowania prawdziwych zamiarów Rumunii. „Secolo“ donosi, że rumuńska interwencya, na ostatniej radzie koronnej państw koalicyjnych miała charakter rzeczy już postanowionej. Od tego czasu datuje się wielka budowa grobli koło Reni przez Rosyan, zaś przy Issocea przez pionierów rumuńskich.

„Steagul“ donosi, że w wykonaniu rumuńskiej umowy z ententą, nastąpiło „próbne wyładowanie wojsk rosyjskich na ziemi rumuńskiej“. Według doniesień, dobrze informowanych osobistości, widzi się w umowie tej ścisłą kooperacyę armii rumuńskiej z rosyjską z uwzględnieniem samodzielnego zastosowania wojsk rumuńskich.

Chwila decyzyi.

Lugano. (T. pryw.) „Tribuna“ przynosi dalsze szczegóły o rumuńskiej radzie koronnej, na której zadecydowano wojnę.

Król przybył na posiedzenie w mundurze naczelnego wodza armii rumuńskiej. Skłonił się wszystkim i podał każdemu rękę, poczem otworzył obrady krótką mową, której pierwsze słowa brzmiały:

— Panowie! Godzina decydująca nadeszła, jak sądzę...

W mowie nie było żadnej wskazówki, w jakim kierunku ma zapaść decyzya. Było to uroczyste, oświadczenie, podkreślające konstytucyjne stanowisko korony. Streszczało się w słowach, że król pragnie posłyszeć opinię kraju, a może ją poznać, gdyby Rumunia miała ministerstwo, w którem reprezentowane są wszystkie partye.

Po królu przemawiał Bratianu, następnie szef sztabu Iliescu, który dał dokładny obraz stanu armii i omawiał przesunięcia wojsk. Wszyscy obecni przemawiali kolejno, zaś Bratianu mówił ostatni, zbierając wszystkie argumenty i oświadczając się za koniecznością natychmiastowego wypowiedzenia wojny.

Zgromadzeni przyklasnęli jego wywodom. Król powstał, a wszyscy wznieśli za nim okrzyk: „Niech żyje Rumunia!“

Z sali obrad wybiegł pierwszy Filipescu. Ujrzawszy znajomych dziennikarzy, zawołał:

— Zaczyna się! Niech żyje Rumunia!

Wiadomość rozbiegła się po mieście lotem strzały.

Gratulacye króla Jerzego.

Londyn. (B. kor.) Król Jerzy wyraził królowi rumuńskiemu telegraficznie wielkie zadowolenie całego narodu angielskiego z powodu przystąpienia Rumunii do wojny, co przybliża tryumf wielkiej sprawy.

Rumunia a Bułgarya.

Wiedeń. (T. pryw.) Jak mówią w kołach miarodajnych nie pewnem jest czy ze strony bułgarskiej padnie oficyalnie wypowiedzenie wojny Rumunii. Możliwem jest, że Bułgarya podejmie akcyę bez wszelkich uprzednich formalności.

Haga (. pryw.) W Londynie spodziewają się w najbliższym czasie wypowiedzenia wojny przez Rumunię.

Horskopy wojskowe.

Genewa. (T. pryw.) „Korrespondenz Rundschau“ donosi: w „Adverul‘u“ omawia jenerał Gardesco militarne cele Rumunii i ze szczególnym naciskiem podkreśliła świadmość rumuńskiego kierownictwa wojskowego, o olbrzymich trudnościach, z jakiemi przyjdzie im prowadzić walkę. Zarówno przeszkody terenowe jak i opór, szczególnie ze strony Węgrów, przeciw rumuńskiemu atakowi, wymagać będą od wojska rumuńskiego największej energii i ciężkich ofiar. Front rumuński, wynoszący 500 kilometrów długości, nie daje możności wolnego rozwinięcia sił zbrojnych.

Akcya wojenna Rumunii wymagać będzie przynajmniej jednego roku, ażeby zawładnięcie Siedmiogrodu stało się dla niej faktem. Przedewszystkiem musi Rumunia otrzymać wystarczającą gwarancyę pomocy rosyjskiej i należytego zaopatrzenia w amunicyę.

Z dziejów przedwojennych.

Berlin. (B. Kor.) „Nordd. Allg. Ztg.“ omawiając historyę poprzedzającą wypowiedzenie wojny przez Rumunię, pisze: Kiedy w roku 1914 wybuchła wojna światowa, lojalne dochowanie traktatu, przyjaźni i przymierza, istniejącego między Austro-Węgrami oraz Niemcami a Rumunią, powinno było postawić Rumunię po stronie Niemiec i Austro-Węgier. Rumunia usunęła się od obowiązku przymierzowego, podobnie jak i Włochy. Król Karol pragnął dochować słowa, nie zdołał jednak przeprowadzić swojej woli wobec czynników konstytusyjnych w swoim kraju. Duchowa irytacya z tego konfliktu wynikająca przyspieszyła śmierć podeszłego w latach króla. Rumunia zdecydowała się tylko na neutralność, wnet jednak pokazało się, że i tej neutralności przestrzega w duchu stronniczym.

Od chwili wybuchu wojny mocarstwa kolacyi daleko idącemi obietnicami starały się skłonić Rumunię do wzięcia czynego udziału w wojnie. Ofiarowano Rumunii części monarchii austro-węgierskiej. Pokazało się jednak, że apetyt Rosyi i Serbii zwraca się do tych samych objektów, do których zwracała się pożądliwość Rumunii. Wobec tego nie mogło przyjść do porozumienia.

Sukcesy ofenzywy rosyjskiej w ubiegłej wiośnie dodały odwagi mocarstwom koalicyi do ponownych wysilków. Tymczasem uprościła się sprawa, ponieważ Serbia była pokonana i musiała zredukować swoje pretensyc. Mocarstwa koalicyi, które od szeregu tygodni wywierały jak największy nacisk na rząd rumuński, aby skłonić go do wzięcia udziału w wojnie, miały teraz o wiele łatwiejszą grę.

Artykuł „Nord. Allg. Ztg.“ kończy się wrażeniem oczekiwania, że zdrada Rumunii będzie miała te same owoce, jakie dotąd ma ofenzywa włoska.

Jeszcze „manifest“.

Berlin. (T. pryw.) „Voss. Ztg.“ otrzymuje ze Sztokholmu ze źródła dobrze poinformowanego, jak zapewnia, dalsze szczegóły o zamierzonym rzekomo manifeście rosyjskim w kwestyi polskiej.

Ogłoszenie manifestu miało być — według korespondenta „Voss. Ztg.“ — zamierzone na dni najbliższe. Tymczasem po ostatniej bytności prezydenta gabinetu p. Stuermera w głównej kwaterze u cara, zostało odroczone na czas nieoznaczony bliżej. Obecnie słychać, że odezwa do Polaków ma być ogłoszoną dopiero „po wmaszerowaniu Rosyan do Królestwa“, w każdym razie nie wprzód, zanim uda się sforsowanie linii Bugu.

Jak słychać, p. Stuermer poniósł znów w kwestyi polskiej porażkę i to nie drobną. P. Stuermer zaprojektował odezwę do Polaków w ubiegłym miesiącu, która miała na razie koronnej otrzymać sankcyę cesarską. Tymczasem odrzucono projekt p. Stuermera ponownie, a członek rady państwa, p. Krzyżanowskij otrzymał polecenie, aby wypracować inną odezwę.

Treść jej miała wspierać się co do treści tekstu dosłownego, na dawnym projekcie Sazonowa, który był w swoim czasie przyjęty przez radę koronną — potem jednak, na żądanie Stuermera, znów odrzucony.

Projekt Sazonowa — pisze korespondent „Voss. Ztg.“ — uwzględniał, jak wiadomo, w szerszej mierze życzenia Anglii i Francyi co do kwestyi polskiej.

Co najmniej oryginalnym — dodaje korespondent — jest dalszy rozkaz, jaki p. Stuermer otrzymał w kwaterze carskiej, że mianowicie „ogłoszenie odezwy rosyjskiej do Polaków ma nastąpić zaraz, jeżeli ukaże się podobna odezwa ze strony Niemiec“.

Wiadomość powyższa, jeżeli jest autentyczną, wskazywałaby, jaka niepewność panuje w kołach rządzących rosyjskich co do systemu, jaki należy zastosować obecnie do traktowania sprawy Królestwa. Trzeba przypomnieć, że p. Stuermer jest zwolennikiem odezwy, morząd. Projekt p. Sazonowa natomiast iść miał znacznie dalej i ta różnica zapatrywań miała spowodować ustąpienie p. Sazonowa z ministerstwa spraw zagranicznych. P. Sazonow był jak gdyby mężem zaufania Anglii i Francyi. Skoro projekty jego w sprawie odezwy znów wypływają na światło dzienne, zaś projekty p. Stuermera schodzą w cień, przeto nasuwałaby się myśl, że Anglia i Francya wystąpiły przeciw takiemu traktowaniu sprawy, jakie p. Stuermer zamierzał.

Sytuacya jest w każdym razie niewyjaśnioną. Jasnem wydaje się tylko — jeżeli brać depeszę „Voss. Ztg.“ za autentyczną — że odezwa jest znów na porządku dziennym i że przy redagowaniu jej ważą także wpływy Anglii i Francyi.

Z Grecyi.

Choroba króla greckiego.

Londyn. (B. Kor.) Reuter donosi z Aten: Król cierpi znowu na skutki ostatniej operacyi. Ponieważ jego rana zaognia się, będzie znowu potrzebna mała operacya. Dlatego nie będzie król w możności przyjąć deputacyę stronnictwa liberalnego.

W Atenach.

Zurych. (T. pryw.) Według depeszy przybyłej tu z Aten dnia 27. bm. venizeliści ogłosili swój akces do czwórporozumienia. Venizelos wygłosił gwałtowną mowę, partya Gunarisa jest coraz bardziej teroryzowana przez dzienniki venizelistów. Ogólne położenie w Atenach uważają za poważne.

Dusmanis pozostaje.

Ateny. (T. pryw.) Wiadomość ajencyi Havasa, że szef greckiego sztabu generalnego Dusmanis ma być usunięty i zastąpiony przez generała Moszopulos‘a, jest, jak stwierdzono, nieprawdziwa. Gen. Dusmanis otrzymał tylko parutygodniowy urlop i w tym czasie zastępował go wspomniany gen. Morzopulos. Pewnem jest tylko jedno, że czwórporozumienie nie przestaje wywierać nacisku na Grecyę.

Ostatnie chwile neutralności.

Sprawozdawca „Berl. Tageblattu“ nadsyła z granicy rumuńskiej pod datą 27 bm. rano, poniższą korespondencyę, barwnie malującą sytuacyę w Rumunii w godzinie rozstrzygnięcia:

Spokojny i pełen pokoju jest ten jasny dzień, który ma się stać tak ważnym dla przyszłości Rumunii. Nie gęściej, niż w inne niedziele zapełnia ulice tłum, któremu właśnie doniesiono o przesunięciu rady koronnej na 3. g. popołudniu. Dopiero po południu nastąpi może ożywienie, zapowiedziano bowiem różne demonstracye polityczne, wśród nich także socyalistyczną. Tem bardziej gorączkową jest działalność kół politycznych i dyplomatycznych, które usiłują jeszcze w ostatniej chwili wpłynąć na rezultat rady koronnej.

Prasa czwórporozumienia wysila się, by ludowi, który na razie nie czyni wrażenia entuzyazmu wojennego, raczej smętnego namysłu, by temu ludowi przedstawić akcyę Rumunii jako fakt zupełnie zdecydowany. Dzienniki p. Konstantyna Mille opisują Rumunom w jaskrawych barwach zysk, który ma spłynąć na kraj na podstawie uczestnictwa w wojnie. Mimo to także zwolennicy czwórporozumienia jeszcze niezupełnie są pewni swego. Wieczorem i w nocy odbyły się jeszcze różne narady pomiędzy przywódcami stronnictw, sprzyjających ententcie a dyplomatami czwórporozumienia. Nawet odroczenie rady koronnej o kilka godzin uzasadniają tem, że pułkownik Tatanow, rosyjski attache wojskowy, który jak wiadomo dopiero wczoraj wrócił z głównej kwatery rosyjskiej po długich naradach z generałem Aleksiejewem, miał zażądać nowych instrukcyi z głównej kwatery. Pono niezadowolniły rumuńskiego rządu jego ostatnie oświadczenia co do liczby wojska, którego ma dostarczyć Rosya dla wspólnej akcyi przeciw Bułgaryi i mocarstwom centralnym.

Także król widział się w ciągu dnia z różnymi jeszcze politykami. Nicu Filipescu, przywódca konserwatywnych dysydentów uzyskał audyencyę, o którą już dawno był prosił. Po nim około 7. wieczorem przyjęty został Titu Majorescu. Do tej właśnie audyencyi przywiązują specyalne znaczenie, bo Majorescu uchodzi za człowieka, który mógłby zluzować pana Bratianu w prowadzeniu polityki neutralności. Trzeba jednak stwierdzić, że w ciągu wczorajszego popołudnia i wieczora objawiły się nowe poważne wątpliwości, czy da się jeszcze sytuacyę uratować. Coraz bardziej przeważa przekonanie, że p. Bratianu posunął już układy bardzo daleko. Nikt też nie może na pewno zaprzeczyć pytania, czy korona zgodzi się na to położenie, które niewątpliwie kryje w sobie niebezpieczeństwo dla Rumunii. Wątpliwości i niepewność — oto wrażenie dnia wczorajszego.

Rada koronna, która dziś pod przewodnictwem króla zbiera się w jego pałacu, będzie musiała powziąć najważniejszą decyzyę ze wszystkich, jakie kiedykolwiek

zapadły o losie tego młodego jeszcze królestwa. Ostatnie tygodnie doprowadziły do punktu kulminacyjnego kryzys rumuński. Różne mniemania i różne moce spotkają się na tej radzie koronnej, a skład jej nie dozwala jeszcze pełnych proroctw co do przyszłych wypadków. Rada koronna, nie przewidziana przez konstytucyę, składać się będzie mniej więcej z tych samych osób, co ostatnia rada koronna odbyta pod przewodnictwem króla Karola 5. sierpnia 1914 w Sinaia. Można rzec, że poglądy pewnej części uczestników nie doznały od owego czasu żadnej decydującej zmiany.

Tylko pan Bratianu jest do dziś dnia nierozwiązaną jeszcze zagadką. Wiele okoliczności, a także jego usposobienie nie cofające się przed ostatecznościami, wskazywałoby na to, że sam p. Bratianu zgadza się w zupełności na odbycie rady koronnej. Przed paru dniami stwierdzono, że p. Bratianu w ostatnich czasach stracił wiele na samodzielności i to samo możnaby w wyższym jeszcze stopniu powiedzieć także dzisiaj. Pan Bratianu przeprowadził faktycznie mobilizacyę armii rumuńskiej, chociaż jej formalnie nie ogłoszono. W ten sposób stworzył sytuacyę, której na pewno nie można miesiącami wytrzymywać; na radzie koronnej przedstawi więc konwencyę dyplomatyczną z Rosyą i jej sprzymierzeńcami, która na wypadek wdania się w wojnę, zapewnia Rumunii obszerne tereny monarchii austro-węgierskiej, zamieszkane przez Rumunów. Ta konwencya według moich informacyi została podpisana przed niewielu dniami, dnia 15. sierpnia nowego stylu.

Trudno na pewno stwierdzić, czy obok tej konwencyi dyplomatycznej podpisano już także konwencyę wojskową i czy wyznaczono już termin interwencyi Rumunii. W każdym razie jednak musi się przyjąć, że Rosyanie spełnienie swych zobowiązań uzależnili od interwencyi Rumunii i to interwencyi podjętej w bardzo niedalekiej przyszłości.

Przygotowania wojskowe pana Bratianu wskazują na to, że liczy on się z natychmiastowem wdaniem się w wojnę. Wszystkie dworce, wszystkie ważne budynki na prowincyi, a częściowo nawet w Bukareszcie obsadzone są wojskiem. Koleje oczekują rozkazów mobilizacyjnych i jasnem jest, że godzina rady koronnej będzie godziną bardzo poważną. Mimo to są jeszcze ludzie, którzy twierdzą, że sam Bratianu bardzo chętnie zyskałby jeszcze kilka miesięcy neutralności i że w razie, gdyby sam nie mógł już dalej prowadzić neutralnej polityki, gotówby był ustąpić miejsca innemu gabinetowi.

Ostateczne rozstrzygnięcie jest oczywiście w ręku króla. Dla niego bardziej może jeszcze, niż dla mężów stanu, których on zgromadzi koło siebie, podstawę rozstrzygnięcia będzie stanowiła sytuacya wojskowa na wschodzie, na zachodzie i na Bałkanach. Niema się co jednak łudzić, że bardzo poważne czynniki w tej radzie koronnej będą dążyć do połączenia się z czwórporozumieniem, że rada koronna rozpatrywać będzie pewne gotowe propozycye i układy w tym kierunku przeprowadzone, a mobilizacya już prawie ukończona pozwala nam sądzić, że sprawy zaszły już bardzo daleko.

Wydaje się, jakby nawet ta cała okropność i groza dwu lat ostatnich, krwią przepojonych, nie zdołała wywrzeć odstraszającego wpływu na tych, którzy kierują losami narodów.

Ferdynand Feldman.

W przesmutnym czasie otrzymał, smutny z natury Kraków dar bezcenny — artystę humoru, wirtuoza dowcipu, symbol tej przedziwnej radości, która i z naszego szarego życia umie wykrzesać perły wesołości — p. Ferdynanda Feldmana.

Zna go cała Polska — bo gdzie zawitał upamiętnił się swym wielkim talentem aktorskim i urodzoną vis comica pobudzającą do śmiechu nawet tych, co śmiać się dawno zapomnieli. Kochał go Lwów, biegnąc zawsze gromadnie na jego występy przez lat 26, a ochotniczą klakę tworzyła mu — cała sala widzów, wybuchając brawem przy każdem pojawieniu się artysty na scenie.

Faktycznie Kraków ma szczęście — w chwili gdy już nawet Bałuckiemu na pomniku na płacz się zbiera, gdy widzi, co się wokół dzieje, przyjeżdża do nas p. Feldman i jeżeli on nas nie wyratuje — to w przyszłości Krakowian poznawać będą po tem, że na pytanie np. która godzina itp. — zaleją się potokiem łez.

Tak chyba nie będzie, wykluczą to indywidualność p. Feldmana i genialna jego gra, która z najdrobniejszego epizodu umie stworzyć arcydzieło i niedościgły wzór klasycznej kreacyi.

Nie potrzeba wyliczać tej całej galeryi jego scenicznych postaci, wystarczy powiedzieć, że ma ich już za sobą — trzy tysiące! — i gdyby je wszystkie można jakiemiś czarami ożywić, byłoby spore — miasteczko Feldmanów — dzieci jednego ojca — Wielkiego Ferdynanda.

Entuzyasta sztuki i niestrudzony pracownik w swym zawodzie, opracowujący swe role do najdrobniejszych szczegółów wnosi p. Feldman ze sobą na scenę powiew aktorów dawniejszej szkoły, który obok talentu oddawali kunsztowi aktorskiemu całych siebie i pracę wielką, mozolną ale i owocną.

Urodzony Krakowianin w 19 roku życia rozpoczął swą chlubną karyerę na scenach: naszej, poznańskiej, łódzkiej i warszawskiej. Od roku zaś 1890 stały członek trupy lwowskiej pozyskany dla Lwowa przez dyr. Schmitta, przebywał tam cały okres swego rozwoju, aż go nam u zenitu sławy wraca — wojna europejska, która w jednym przejawie wtargnęła i za kulisy lwowskie. Nam przychodzi się tylko cieszyć z takiego obrotu rzeczy, pozyskaliśmy bowiem znakomitego artystę, „urodzonego Napoleona", jaki mu przydomek urobiły świetne kreacye Bonapartego, a zadzierzgnięte od dawna nici sympatyi i uznania zastał p. Feldman gotowe. Spotęgują się one niewątpliwie za stałego pobytu artysty między nami. Pamiętając mu, że przybył nas pocieszyć w najcięższych momentach, życzymy, by jak najdłużej lata u nas pracował.

Nie puścimy go jak Lwowianie, chodzący teraz ze spuszczonemi oczyma z żalu, że pozbyli się najcenniejszej osoby — człowieka, który się śmieje i innym śmiać się każe...

St. Nowiński.

KRONIKA.

Z miasta.

Wojenne kuchnie ludowe w Krakowie. Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisyi aprowizacyjnej przy licznym współudziale członków pod przew. wicepr. J. K. Federowicza. — Przed porządkiem dziennym przewodniczący złożył sprawozdanie ze stanu aprowizacyi i zabiegów prezydyum miasta o uzyskanie cukru i zezwolenia przywozu artykułów spożywczych z Królestwa Polskiego, gdzie dla Krakowa przydzielono dwa powiaty, a radca m. Dr Krzetuski postawił wniosek o podjęcie starań w kierunku wyzyskania tłuszczu zawartego w odpadkach kuchennych. Następnie referent Magistratu złożył sprawozdanie z czynności przygotowawczych zarządzonych w sprawie kuchni wojennych, oraz porozumienia z Komitetami obywatelskimi, które w zasadzie przyrzekły współdziałać z gminą w sprawie prowadzenia miejskich kuchni wojennych.

Z kolei przedstawił referent program konferencyi prezydyalnej w sprawie rozwinąć się mającej akcyi społecznej co do poparcia tanich kuchni dla szerokich warstw ludności, dostarczanie żywności dla ubogich dzieci szkolnych, żywienie ubogich dzieci w wieku nieszkolnym oraz dostarczanie pożywienia dla osób niezdolnych do pracy lub pozbawionych zarobku z powodu stanu wojennego. Komisya przyjęła, że nie należy odrazu wprowadzać w życie całego programu, lecz rozpocząć od założenia miejskich kuchni obywatelskich. Sprawa opieki w kierunku aprowizacyjnym nad dziećmi i ubogimi ma być opracowana i przedłożona pod obrady sekcyi szkolnej i dobroczynnej.

W dalszym ciągu Komisya aprow. powzięła między innemi następujące uchwały, które zostaną przedłożone do uchwalenia Radzie miejskiej: Gmina miasta Krakowa przy pomocy Komitetów obywatelskich podejmie akcyę utworzenia miejskich kuchni obywatelskich, dla których dostarczy lokalu, inwentarza, pomocy do prowadzenia fachowego książek, pomocy administracyjnej, zaliczki na rozpoczęcie przedsiębiorstwa, środków spożywczych i opału z miejskiego Biura aprowizacyjnego oraz będzie niemi zarządzać. Kuchnie mają być prowadzone według zasady ekonomicznej, tj. mają pokrywać koszta. Uzyskana nadwyżka ponad koszta ma być obrócona na cele użyteczności publicznej. Na razie projektuje się sześć kuchni, z tych jedna dla żydów. Kuchnie wydawać będą obiady bezmięsne lub z mięsem, w zasadzie do domów, a wyjątkowo do spożycia na miejscu. Kuchnie wydawać będą obiady bezmięsne lub z mięsem, w zasadzie do domów, a wyjątkowo do spożycia na miejscu. Ceny potraw w miejskiej kuchni obywatelskiej mają być w zasadzie następujące: Na zupę w ilości pół litra, gotowaną na mięsie lub kościach, przypadać ma 20 halerzy, na jarzynę w ilości pół litra 30 hal., zaś na legumine w ilości 25 do 30 dkg. również 30 hal. za porcyę. Obiady bezmięsne różnią się od poprzednich przez dodanie potrawy mięsnej w cenie 50 hal. W dni bezmięsne wydawana będzie zamiast mięsa legumia. Publiczności wolno kombinować dobór potraw wedle woli. Chleb nabywać się będzie osobno za kartą chlebową po cenie 4 hal. za kawałek. W kuchniach w miarę potrzeby, wydawane będą kolacye z jednej potrawy złożone, bezmięsne po 30 hal., jarzyna z mięsem po cenie 60 halerzy. — Przy spożyciu na miejscu cena obiadu podnosi się o 6 hal., a cena kolacyi o 4 hal. Nadto we wszystkich kuchniach wydawaną będzie herbata osłodzona, czysta w cenie 6 hal., a z cytryną lub mlekiem 8 hal. i to tak na śniadanie, jak i do obiadu i kolacyi.

Na urządzenie kuchni, najem lokalów, zaliczki do rozpoczęcia przedsiębiorstwa gmina przyznaje zaliczkowo kredyt do wysokości 50.000 koron. Na cele aprowizacyi kuchni powyższych, Biuru aprowizacyjnemu kredyt w wysokości 50 tysięcy koron.

W sprawie wniosku radcy m. Dra Langa, aby przejąć kuchnię Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli oraz kuchnię pod wezwaniem św. Zyty i utworzyć z nich wzgl. przy nich kuchnie wojenne typu droższego, uchwaliła Komisya wniosek: Upoważnia się Komisyę aprowizacyjną do wprowadzenia w życie oprócz miejskich kuchni obywatelskich w razie uznania potrzeby kuchni obywatelskich typu droższego.

Wkońcu wybrano Komitet do zarządu miejskiemi kuchniami wojennemi, do którego weszli radcy m.: Daszyński, Dr Damski, Dr Farber, Dr Lang, Or Landau Ignacy, Dr Landau Rafał, X. Masny, Miedniak, Mitasiński, Nowak Stanisław, Dr Schneider, Wielgus.

Z teatru im. Juliusza Słowackiego. W wystawianych na wieczorze inauguracyjnym w sobotę dwóch arcydzieł Fredrowskich występują następujące artystki i artyści: W „Panu Benecie": pp. Wanda Jarszewska, Paulina; Ferdynand Feldman, Benet; Maryan Jednowski, Pułkownik; Stanisław Stanisławski, Zdzisław; Grzegorz Senowski, Stefan i Kazimierz Brandt, Maciuś. Obsadę „Ciotuni" tworzą pp.: Zofia Czaplińska, pna Małgorzata; Janina Zarzycka, Flora; Mila Kamińska, Alina; oraz panowie: Ferdynand Feldman, Szambelan; Zygmunt Noskowski, Zdzisław, Zdzisław; Wiktor Biegański, Edmund, i Józef Trzywdar, Jan. Obie sztuki reżyseruje p. St. Stanisławski, nowe dekoracye, kostyumy, meble i wogóle cała plastyczna wystawa wykonane według kompozycyi p. Józefa Czajkowskiego. Sprzedaż biletów na przedstawienia pierwszego tygodnia rozpoczęła już kasa zamawiań z dniem dzisiejszym.

Zwrot zaliczek ewakuowanych. W dniu jutrzejszym kończy się termin wyznaczony przez magistrat do podjęcia przez interesowaną ludność zaliczek ewakuacyjnych. Z powodu że napływ zgłaszających się jest wielki, magistrat zapewne przedłuży termin zwrotu zaliczek jeszcze o kilka dni. Kto w tym czasie zaliczki nie podejmie, kwota przez niego złożona uważaną będzie jako wkładka oszczędności, od której gmina ma opłacać po 5 proc. od sta. W dniu wczorajszym biura magistratu wydały ogółem 315 asygnat na łączną kwotę 24.000 kor.

Nowy podatek od piwa. Cesarskiem rozporządzeniem z dnia 27 b. m. ponownie podniesiono podatek od piwa o 8 koron na hektolitrze. Wykonując to rozporządzenie krajowa Dyrekcya skarbu ogłasza szczegółowe postanowienia o sposobie dodatkowego opodatkowania i spłacie nałożonego podatku. Obwieszczenie krajowej Dyrekcyi skarbu rozlepiono na murach miasta.

Polegli i zaginieni. Z magistratu otrzymujemy następujący komunikat:

W ewidencyi tut. miejskiego Urzędu opieki socyalnej nad inwalidami, wdowami i sierotami po poległych na wojnie, znachodzą się następujące osoby przynależne do Krakowa lub tu dawiej zamieszkałe, które wedle nadsyłanych urzędowych wskazówek, poległy względnie zaginęły w obecnej wojnie.

Polegli: Bala Wojciech rezerwista 13 pp. ur. 1888. Brożek Józef szereg. 13 pp. ur. 1891; Cebularz Stanisław, szereg. 13 p. posp. rusz. 1872; Dzierwa Paweł, szereg. 31 p. posp. rusz. 1876; Gara Jan, szer. 16 p. posp. 188; Kaganek Władysław, rezerw. zapas. 13 pp. 1888; Kolasza Stanisław, rezerw. 16 pp. 1893; Kozłowski Mieczysław, st. 32 p. rusz. 1878; Kuc Jan, szer. 16 p. posp. rusz. 1875; Łukasik Andrzej, kapral 32 p. posp. rusz. 1877; Maczek Franciszek, szer. 16 p. obr. kraj. 1895; Madej Jan, szer. 31 p. posp. rusz. 1872; Malarz Stanisław, szer. 13 p. posp. 1893; Malik Andrzej, szer. 32 p. posp. rusz. 1876; Marszalik Józef, ck. kadra węglowa Nr 4 1894; Marxen Aleksander kadet, 1 p. strzelców tyr. 1891; Mastalski Zenon, rez. zap. 16 p. obr. kraj.; Mazur Stan. szer. 13 pp. 1893; Miroń Jakób, szer. 16 p. obr. kraj. 1888; Namysłowski Władysław, szer. 13 pp. 1892; Neiger Leopold, szer. 13 pp. 1892; Oprych Kazimierz, szer. 16 p. obr. kraj. 1892; Ostrowski Józef, szer. 58 pp.; Pająk Michał, szer. 56 pp. 1886; Pałczyński Antoni, szer. 16 p. obr. kraj. 1895; Piątek Stan. rezer. 1 p. ułanów 1891; Poznański Jan, szer. 16 p. obr. kraj. 1893; Prokopowicz Edmund, st. 10. saperów; Rudyk Antoni, kapral 15 pp. 1887; Rudziński Stan., kapitan 9 pp.; Rybarski Maurycy, weter. wojsk. 10 dywizyi art. 1887; Rycerz Józef, szer. 13 pp. 1888; Rzeszudło Józef, kapral 13 pp. 1888; Serczyk Jan, szer, 16 p. obr. kraj. 1896; Seweryn Józef, sierżant 1 6p. obr. kraj. 1888; Słomka Julian, rez. 16 p. obr. kraj. 1886; Sypka Andr., szer. 15 pp. 1880; Sułowski Fr., szer. 13 pp. 1892; Tarnowski Wł. starszy, 16 p. obr. kraj. 1886; Torba Fran. szereg. 13 p p. 1889; Uhl Jakób ułan 1 p. uł. 1886; Zięcik Hijacent szereg. 31 p. pops. rusz. 1879; Żak Hieronim szereg. 77 p. p. 1888; Żmuda Fran. szer. 16 p. obr. kraj. 1892.

Zaginieni. Fnyeka Stefan szereg. 13 p. p. 1889; Kien Rudolf szereg. 16 p. posp. rusz. 1881; Kopelda Józef szereg. 13 p. p. 1892; Kozik Wilhelm szereg. 77 p. p. 1895; Petrowicz Win. szereg. 13 bat. strzel. 1880; Plappert Stan. porucznik 20 p. p. 1888; Radomski Stan. porucznik 20 p. p. 1888; Stamiak Michał szereg. 13 p. p. 1883; Suwała Kazimierz szereg. 13 p. p 1889; Żbik Jan szereg. 13 p. p. 1894.

Zaginieni. Fnycka Stefan szereg. 13 p. p. 1889; Kien Czernek Piotr szereg. 1885; Gaja Jan szereg.; Gąsior Stefan szereg. 1892; Jakóbik Józef szereg. 1888; Kawa Piotr szereg. 1886; Kędzierski Kazimierz szereg.; Kolasiński Adam kapral 1889; Korbas Józef szereg. 1889; Kowalczyk An. Jan szereg. 1880; Kuglin Jakób szereg. 1887; Leichter Wincenty szer. 1892; Lipiński Stan. szereg. 1888; Lipka M. rezerw. zapas. 1891; Maciaszek Andrzej kapral 1882; Mikulski Jan szereg. 1892; Mikulski Jan szereg. 1892; Mikulski Tadeusz szereg. 1891; Motyka Jan szereg. 1880; Musioł Fran. szereg. 1892; Siemiński Aleks. szereg.; Ślizowski Jan kapral 1890; Ślusarczyk Józef szereg.; Starzychowicz Kaz. szereg. 1889; Steczko Andrzej szereg. 1889; Tomczyk Jan szereg 1893; Walcut Tomasz szereg. 1890; Wilkosz Kazimierz szereg. 1888; Zając Andrzej szereg. 1879; Zientara Szymon szereg. 1880.

Ponieważ rodzin wyżej wymienionych w drodze poszukiwań urzędowych odnaleść nie zdołano, magistrat wzywa żony oraz najbliższych krewnych tych osób, by się we własnym interesie (celem podniesienia roszczeń o ustawowe zaopatrzenie ewentualnie wsparcia) zgłosiły osobiście w biurze tut. Miejskiego Urzędu opieki socyalnej nad inwalidami, wdowami i sierotami po poległych na wojnie, przy Placu WW. Świętych l. 1/II między godz. 11—1 w południe.

Podstawy reformy pedagogicznej.

Niepodobna więc już utrzymać się przy zdaniu, że pedagogika jest tylko umiejętnością stosowaną, wywodzącą się z filozofii; ona jest nauką, a podstawami jej są psychologia dziecka i pedagogika eksperymentalna. Psychologia dziecka bada, wykrywa i ustala organizacyę struktualną i funkcyjną psychiki dziecięcej od urodzenia do mniej więcej 16-go roku życia. Pedagogika eksperymentalna bada, wykrywa i ustala drogi i środki prowadzące do zgodnego z psychiką wychowania i kształcenia dziecka. Problemów ma ona mnóstwo, a żaden z nich nie może być rozwiązany filozoficznie, ani apriorystycznie, ale tylko na podstawie eksperymentu, faktów ogólnych i cyfr. Dotychczasowa pedagogia żadnego też z nich definitywnie nie rozwiązała, ale służyła tylko szeregiem rad i wskazówek wysoce subjektywnych, kazuistycznych, przeważnie niejasnych i wodnistych. Prawda, że są wychowawcy i nauczyciele, którzy praktyką, doświadczeniem osobistem, a czasem myślą intuicyjną uzyskiwali i uzyskują podziwienia godne rezultaty pedagogiczne. Zważmy jednak, że tajemnica ich powodzenia leży często w nich samych, a dla innych staje się niedostępną; zresztą doświadczenie swe zdobywa nauczyciel próbami po omacku na istotach ludzkich, które ponoszą koszty jego praktyki; próby te są częstokroć bardzo długie i bardzo ciężkie i dotykają całych generacyj uczniów.

Pedagogika eksperymentalna ma mu tych prób i zawodów oszczędzić i we własnym zakresie metodycznego badania naukowego rozwijać najważniejsze problemy.

I tak. W zakresie ochrony zdrowia leżą problemy hygieny umysłowej, znużenia, przeciążenia, przeładowania planów, rozkładu czasu pracy i spoczynku, snu. Jest to problem ekonomii i techniki pracy streszczający się w zagadnieniu: Jak dziecko ma się uczyć danej lekcyi, iżby ją umiało, poświęcając na to możliwie najmniej czasu i wysiłku? itd.

W zakresie ćwiczenia funkcyj psychicznych leżą problemy: Jaki jest normalny porządek rozwoju funkcyj? O ile pewien przedmiot nauki wyrabia pewną zdolność? W jakim wieku należy uczyć pewnego przedmiotu, ażeby jego wartość ćwiczebna była największa? Jaka jest rola nauki poglądowej, roboty ręcznej, zabawy, ćwiczeń fizycznych, dla rozwoju umysłowego? Czy lepiej uczyć się samemu czy z kolegami? Dla jakich przedmiotów odosobnienie jest korzystniejsze? itd.

W zakresie pamięci nasuwają się przedewszystkiem takie problemy: W jakim wieku, jaką kategoryę wiadomości przyswaja sobie pamięć i przechowuje najlepiej? jaką pamięcią, wzrokową, słuchową, ruchową, czy kombinowaną utrwalają się elementy najlepiej? Czy interes, czy powtarzanie jest lepszym warunkiem utrwalania wiadomości? W jakiej porze dnia najlepiej uczyć się na pamięć, rano czy wieczór, przed jedzeniem, czy po jedzeniu? Czy pamięć rośnie przez ćwiczenie? itd.

W zakresie wychowania moralnego, które jest syntezą wielu funkcyj, problemy są niesłychanie ważne, ale też i niesłychanie trudne do rozwiązania. Np. Jakie są elementy i jak nimi owładnąć? Jakie są przyczyny lenistwa i jak im przeciwdziałać? Jakie są podstawy i warunki woli i jak ją umacniać? Co to jest gorliwość? Czy gorliwość ucznia do pewnego przedmiotu nauki jest przyczyną, czy rozwój smaku estetycznego wpływa na rozwój wartości moralnej? Jak usuwać nieśmiałość, lęk? Jaki jest związek między sferą seksualną dziecka a moralną? Jaki jest wpływ sportów na wychowanie woli? Jakie są psychologiczne skutki kar?...

Oto niektóre z tysiąca wyjęte kwestye! Dawna pedagogia rozwiązywała je tak lekko, jak gdyby one były najprostsze w świecie, a tymczasem każda z nich jeży się wprost od trudności. Sala szkolna, uczenie, egzaminowanie, karanie nie wystarcza do studyowania tych kwestyj. Gdyby to wystarczało, to dziwićby się należało, dlaczego dotąd szkoła nie daje pomyślnych rezultatów, gdy te rzekome laboratorya w klasach szkolnych istnieją tyle już wieków. Bezsilność pedagogii dotychczasowej wyraża się najdobitniej w jej niepowodzeniach szkolnych, tłumaczonych naiwnie lenistwem i nizką inteligencyą dzieci! Lenistwo i upośledzenie umysłowe, znane są tylko, jako objawy psychopatologiczne, a nikt rozumny nie zechce przecież uważać dziecięctwa za okres patologiczny! Każda faza rozwoju dziecka jest w sobie zamkniętą, skończoną i doskonałą całością; nic tam niema niedoskonałego, nic nawet w rodzaju jakiegoś „zła koniecznego", tylko jest to wszystko inne niż u nas.

Tu leży fatalizm szkoły dzisiejszej, w której trzeba uderzać całą mocą krytyki, tu, nie gdzieindziej. I jak długo krytycy i reformatorzy współcześni nie przejrzą sami, lub nie dadzą się przekonać, że szkoła nie mogła być dotąd dobrą, bo nie znajdowała w pedagogice odpowiedzi na swoje usługi naukowej pedagogiki — tak długo niema się co spodziewać polepszenia, a wszelkie zmiany typów, planów, metod, podręczników nie na wiele się przydadzą. Zaznajomić się z psychologią dziecka i metodami eksperymentu psychopedagogicznego, zbierać i w praktyce uwzględniać wyniki, jakie już w ostatnich kilkunastu latach zdobyła pedagogika eksperymentalna — oto droga do postępu, do nowej pedagogii, do reformy szkolnej.

Ażeby jednak wiedza pedagogiczna postępowała stale, aby się z niej wytworzył jak najrychlej system naukowy muszą istnieć organy (zakłady, instytuty, biura, pracownicy publiczni lub prywatni) zdolne do zbierania faktów i dowolnego materyału, w celu opracowania go i wyprowadzenia wniosków naukowych, lub choćby praktycznych. Ci zaś, lub niektórzy z tych, co mają styczność z dziećmi, przedewszystkiem nauczyciele, powinni współpracować w zbieraniu materyałów, albo w ich kontrolowaniu według naukowej metody, iżby wiedzieli jakie są przyczyny błędów; mogą nawet sami podejmować badania jakiejś drobniejszej kwestyi.

(ajaw.)

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i uczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.